

Faszysta doceniony

Nareszcie ktoś w Polsce pokazał, jak powinno się traktować neofaszystów. Otóż dyrekcja Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka zabroniła wstępu na teren byłego obozu znanemu negacjonistom Holocaustu i piewcy III Rzeszy – **Davidowi Irvingowi**. Irving chciał przyjechać do Oświęcimia z ekipą telewizyjną w celu realizacji filmu na swój temat. Zamierzał także szukać w obozowym archiwum materiałów do przygotowywanej przez siebie biografii **Heinricha Himmlera**.

Na modelową decyzję dyrekcji muzeum świętym oburzeniem zareagował „*Nasz Dziennik*” z 18 sierpnia 1998 w dużym, opatrzonym zdjęciem artykule na pierwszej stronie (sic!). To doprawdy zadziwiające, że gazeta mieniąca się być katolicką i narodową pała taką miłością do „historyków” kwestionujących zbrodnie hitlerowców, a tym samym martyrologię narodu polskiego. Nie ma w tym stwierdzeniu krztyny przesady. Redakcja „*ND*” drukuje negacjonistów dla samej przyjemności zobaczenia ich nazwiska na łamach. Dowodem tego było wydrukowanie tekstu o niczym innego neofaszystowskiego „naukowca” – **Roberta Faurissona** („*Sąd nad Paponem*”, „*Nasz Dziennik*” 22 lipca 1998). Najbardziej obrzydliwe jest to, iż odbiorcami „*ND*” są głównie ludzie starsi, którzy na własnej skórze odczuli, czym była „*Wojna Hitlera*”, a teraz pozostają kompletnie nieświadomi tego, co sący im redakcja pod płaszczykiem obrony narodowo-katolickich wartości.

O ile można nieświadomością tłumaczyć niektóre zachowania emerytowanego fan-clubu o. **Rydzika**, o tyle całkowicie świadomy tematu jest znany telewizyjny specjalista od historii najnowszej, red. **Bogusław Wołoszański**. Jakie było moje zdziwienie, gdy w telewizyjnym magazynie kulturalnym „*Goniec*” z 26 sierpnia br. red. Wołoszański, proponując trzy książki historyczne na wakacje, entuzjastycznie zareklamował... „*Wojnę Hitlera*” Davida Irvinga. *Kontrowersyjny historyk angielski, ale znakomicie piszący i na pewno warto zapoznać się z jego poglądami na historię najnowszą* – doprawdy trudno takie peany jakoś wytłumaczyć; a może starczy tłumaczeń, a czas zacząć piętnować takie postawy? Bo to skandal, że taki Irving zjednuje sobie miłośników w kraju tak ciężko doświadczonym przez faszyzm jak Polska. Nadzieja jednak w tym, że – jak świadczy decyzja dyrekcji muzeum oświęcimskiego – nie wszyscy jeszcze zwariowali.

Pana Wołoszańskiego poszukiwanie sensacji w XX wieku wyraźnie zwiodło na manowce. A może by mniej sensacji, a więcej rozsądku, panie Wołoszański, szczególnie w tym wieku...

M. K.